





## Melina paserska w mieszkaniu strażnika więziennego.

Z Drohobycz donoszą: Zimą dokonano włamania do mieszkania właściciela kopalni Beniamina Suchostowa, zam. w Drohobyczu, przy czym skradziono kilka futer wartości 160 dolarów. Mimo energicznych poszukiwań dotychczas sprawca tej kradzieży nie był ujęty. Obecnie, dzięki przypadkowi i przeprowadzonym ponownym dochodom, sprawca tej kradzieży został ujęty, a sprawa jest dosyć skomplikowaną, albowiem sięga ona aż do Przemysła i Tarnopola.

Oto przed dwoma tygodniami próbowano dokonać włamania do mieszkania inż. Beckenrotha w Drohobyczu przy ul. Słowackiego. Inż. Beckenroth, ujrzał w swoim mieszkaniu złodzieja, zdołał zatelefonować na policję, która po natychmiastowym przybyciu aresztowała złodzieja na gorącym uczynku. Okazał się nim znany włamywacz i kasiarz Stefan Surowy z Przemysła, który niedawno opuścił więzienie karne w Drohobyczu, gdzie odbył karę kilkuletniego więzienia. W czasie prowadzonego przeciwko Surowemu śledztwa wyszło najaw, że ma on na sumieniu całą szereg kradzieży. M. in. została ustalona, że kradzieży futer u właściciela kopalni Beniamina Suchostowa, doznał również Surowy, natychmiast po opuszczeniu więzienia karne.

Dalsze dochodzenia dały rewelacyjne wyniki. Okazało się, że Surowy żył

ze strażnikiem więziennym Szczepanem Lippertem oraz z jego żoną 36-letnią Julią, którzy razem z 3-ma nieletnimi dziećmi mieszkali w budynkach administracyjnych więzienia karnego na Górze w Drohobyczu. Pozostając z wymienionym strażnikiem w bliższych stosunkach, Surowy zanosił tam skradzione rzeczy. W międzyczasie strażnik więzienia Szczepan Lippert został czasowo przeniesiony do więzienia karnego w Przemysłu, a jego żona wyjechała do swojej rodziny w Tarnopolu. Obecnie na skutek wyników śledztwa przeprowadzonego w mieszkaniu Lippertowej rewidując, gdzie

znaleziono rozmaite rzeczy, a to futra, biżuterię, pościel i garderobę, pochodzące z kradzieży na szkodę Beniamina Suchostowa, oraz innych poszkodowanych wartości 12,000 zł. Lippertowa przyrzeczyła i przechowywała w wymienione rzeczy mimo, że wiedziała że pochodzą z kradzieży, do czego się też przyznała.

Lippertowa została w Tarnopolu aresztowana i odstawiona do więzienia sądowego w Drohobyczu, gdzie również został osadzony Surowy. Natomiast strażnik więzienny Lippert został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowym w Przemysłu. Afera ta wywołała zrozumiałe wrażenie.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Minister Barthou przybył wieczorem o godz. 22,30 w towarzystwie ministra Becka i ambasadora Laroche'a da Krakowa.

(-) Mn. Beck przyjął wieczorem w południe ambasadora Sowietów i posła niemieckiego w związku z wizytą min. Barthou w Polsce.

(-) W Londynie została wieczorem podpisana umowa, o udzieleniu Polsce pożyczki w wysokości 132 milionów złotych na wprowadzenie automatycznych hamulców w poociągach towarowych.

(-) Sad przysięgłych we Lwowie skazał zabójcę przodownika P. P. Tadusza Wróbla w Wybranówce członka O. U. N. Stefana Korpana na śmierć przez powieszenie.

(-) Pokrycie złotem obrotu Banku Polskiego wyniosło za drugą dekadę kwietnia b. r. 46,62 procent.

(-) Sad Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę hr. Natalii Brassów, morganatycznej żony wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, o zwrot skonfiskowanych majątków pod Czestochową. Wyrok będzie ogłoszony za kilka dni.

(-) W Łódzkiej Komisji wyborców na pierwszem posiedzeniu nazwisko Marszałka Piłsudskiego, który jako obywatel honorowy Łodzi ma tu prawo wyborcze.

(-) Wczoraj do okna wystawowego składu aptecznego przy ulicy Piotrkowskiej 35, wbiegł splotony korb, niszcząc wystawione kosmetyki.

(-) Wojewoda Hauke-Nowak powołał do życia specjalną komisję przeciwpożarową, która dokona lustracji wszystkich fabryk Łódzkiej. Fabryki nie odpowiadające wymogom bezpieczeństwa będą opieczetowane.

(-) W sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się wczoraj sensacyjna sprawa braci Izraela, Jessa i Beniamina Buskardów o złośnią upadłość, wystawienie czeków bez pokrycia, fikcyjne weksle, oszustwa itp. na sumę pół miliona. Proces potrwa 3 dni. Powołanych jest 90 świadków.

(-) Posel perski w Warszawie Nadir-Mirza Arasteni zapowiedział swój przyjazd na piątek do Łodzi w sprawie petrakcji z przemysłem włókienniczym.

## Dziewiąta seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować. Co tydzień 11 nagród!

## Szczęśliwi zdobywcy nagród ósmej serii za uważne czytanie

Nagrody ósmej serii za uważne czytanie przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

**PIERWSZA NAGRODE W KWOCIE 25 ZŁOTYCH** otrzymał p. **MIECZYSLAW GUZENDA**, posterunkowy P. P., Ozorków, Posterunek P. P.

**DRUGA NAGRODE W KWOCIE 20 ZŁOTYCH** otrzymał p. **O. PETZ**, Łódź, ul. Piotrkowska 188.

**TRZECIA NAGRODE W KWOCIE 15 ZŁOTYCH** otrzymał p. **EUGENIUSZ BANASZKIEWICZ**, Łódź, Srebrzyńska 91, m. 64.

**CZWARTA NAGRODE W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. **KEDZIER SKI TADEUSZ**, Łódź, Targowa 27.

**PIĄTA NAGRODE W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. **ALEKSANDRA WOJKIEWICZ**, Łódź, Pomorska 13.

**SZÓSTA NAGRODE W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymał p. **M. LOZYNGIER**, Łódź, Dowborczyków 20.

**SIÓDMA NAGRODE W KWOCIE ZŁOTYCH** otrzymała p. **JÓZEFA JAKIEWICZ**, Łódź, Łączna 46, m. 7.

**ÓSMIA NAGRODE W KWOCIE ZŁOTYCH** otrzymał p. **JAN SARNIK**, Łódź, Wólczańska 156.

**DZIEWIĄTA NAGRODE W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymała p. **IREZABIĘGLIŃSKA**, Pabjanice, Kiliński 70.

**DZIESIĄTA NAGRODE W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymała p. **MARJA MAXÓWNA**, Zgierz, Konstantynowska 24.

**JEDENASTA NAGRODE W KWOCIE 5 ZŁOTYCH** otrzymała p. **CHRZAKOWSKA**, Łódź, Senatorska (Cyfry mleszcza się w następujących słowach: Turystyka, oszustwo, Kradzież, stół, kilś, zółta, Małżrząty.)

Nagrody można odebrać w administracji naszego pisma przy ul. Zwirki 2 lub filij przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 16-19 popołudniu.

## Sposzzone konie wpadły na mur szpitalny.

Z Bydgoszczy donoszą: Groźny wypadek wydarzył się przy ulicy Jagiellońskiej. Około godziny 12,30 oficer inspekcji objeżdżający poszczególne placówki powozki wojskowej, znalazł się na ulicy Bernardyńskiej, gdy nagle z nieznanego przyczyny konie sponędzyły się i poniosły powozkę. Konie rozbiegły się i mimo usilnych zabiegów woznicy nie udało się ich zatrzymać.

Pędząc na oślep sposzzone konie wpadły na bruk pomiędzy latarnia na ulicy Jagiellońskiej i uderzyły o mur Garnizonowego Szpitala Wojskowego, rozbijając doszczętnie powozkę. Wojskowi wyrzuceni zostali na bruk.

Z pomocą przyszła im służba sanitarna szpitala wojskowego. Jak się okazało, oprócz lekkich okaleczeń twarzy i rąk nie odnieśli oni żadnych poważniejszych obrażeń cielesnych. Niemal jednak przeżyli strachu.

Na szczęście nie znaleźli się w owym krytycznym momencie na chodniku przechodnie, gdyż rozmiar tego wypadku mogłyby być straszne.

## 2000 robotników pracuje w zarządzie miejskim.

Łódź, 25 kwietnia — Jak się dowiadujemy do dnia dzisiejszego Zarząd Miejski zatrudnił na robotach sezonowych około 2,000 robotników.

Ponieważ przewidywano zatrudnić 3000 robotników — w ciągu bieżącego tygodnia przyletych zostanie do pracy jeszcze około 1,000 ludzi.

W dniu 1 maja lista zostanie zamknięta.

## Strzał podczas lekcji. Kula rewolwerowa w nodze ucznia.

Z Bydgoszczy donoszą: Jedna z klas szkoły powszechnej im. Płakowicza przy Placu Kościelickim była terenem przycięcia zajęcia. Mianowicie 13-letni uczeń szkolny Konstanty Kempara, syn bezrobotnego robotnika, zamieszkałego przy ulicy Ruskiej 64, z rewolweru bebenkowego postrzelił swego kolegę 13-letniego Jerzego Jansa, syna wdowy, zamieszkałego przy ul. Bramka 1 w nogę. Chłopiec padł nieprzytomny i przewieziony został do Lecznicy Miejskiej. Szczegóły tego nieszczęśliwego wypadku przedstawiają się jak następuje:

Krótko przed zakończeniem ostatniej lekcji o godz. 12,30 w południe nauczyciel przystąpił z uczniami do odmówienia paciera. Nie mogąc doczekać się końca lekcji niespokojny uczeń Konstanty Kempara w czasie odmawiania wspólnej modlitwy zabrał się do pakowania rzeczy do teki szkolnej. M. in. zamierzał wsunąć do teki również niebezpieczny rewolwer bebenkowy, w którym znajdowało się sześć kul. Podczas tego pakowania cynkiem rewolweru uderzył o kant ławki i w pewnej chwili nagle w klasie rozległ się huk. Przestraszeni uczniowie natychmiast przerwali modlitwę. Nauczyciel widząc błąd jak ścianę twarz ucznia Kempary, natychmiast zorientował się w sytuacji i zauważył leżącą na ław-

ce broń palną. Krótko po wystrale wśród ogólnej ciszy odezwał się głos siedzącego w pobliżu ucznia Jerzego Jansa:

„Jestem ranny!”

Istotnie krew spływała cienką strugą po nodze ucznia i zanim przeraził uczniowie przyszedł ranionemu kolede z pomocą Jans nieprzytomny padł na ziemię. Nauczyciel i uczniowie zajęli się biednym chłopcem. Zadzwońono po karetę Pogotowia Ratunkowego, która odwiezła nieszczęśliwego do Lecznicy Miejskiej. W dniu dzisiejszym dokonana zostanie operacja wyjęcia kuli.

Nauczyciel odebrał uczniowi Kempara nabitą rewolwer, w którym znajdowało się jeszcze pięć kul. Sam Kempara również lekko został ranny w rękę. Tlumaczył się, iż rewolwer pożyczony niejakiemu Buczkowskiemu, który temu był potrzebny podczas odegrania sztuki na przedstawieniu harcerskim. Buczkowski rewolwer mu zwrócił. Następnie zamierzał sprzedać rewolwer z nabojami pewnemu uczniowi za cenę ośmiu złotych. Wobec tego jednak, że uczeń ten nie chciał mu tyle zapłacić, więc zamierzał zabrać go znowu do domu. Przypadkowo tylko zahaczył cyngiel o ławkę, co spowodowało wystrzał.

## Dwie afery erotyczne w Poznaniu.

Z Poznania donoszą: W ostatnich dniach policja poznańska, wpadła na ślad dwóch afer erotycznych, ofiarą których padali młodsi chłopcy i dziewczynki. Policja aresztowała służącą Reginę Woźniak, zamieszkałą przy ulicy Poznańskiej 27, która

pod różnymi pozorami sprowadzała nieletnie dziewczynki do swego mieszkania, gdzie oczekiwali już zwyrodnialcy, a gdy stracili przytomność, zwyrodnialcy dokonywali lubieżnych czynów.

Również aresztowano urzędniczkę, niejakiego Tadeusza O., który zwabił do swego mieszkania małoletnich i wykradał im ich niewinność, czyniąc z nich ofiary swego zбочenia.

pod różnymi pozorami sprowadzała nieletnie dziewczynki do swego mieszkania, gdzie oczekiwali już zwyrodnialcy, a gdy stracili przytomność, zwyrodnialcy dokonywali lubieżnych czynów.

Również aresztowano urzędniczkę, niejakiego Tadeusza O., który zwabił do swego mieszkania małoletnich i wykradał im ich niewinność, czyniąc z nich ofiary swego zбочenia.

## Dolar 5.21

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,22, w placeniu 5,21; dolar złoty w żądaniu 9,01, w placeniu 9,00; funt angielski w żądaniu 27,10, w placeniu 27,00; rubel złoty w żądaniu 4,98, w placeniu 4,95; marka w żądaniu 2,04, w placeniu 2,03; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,00, w placeniu 34,90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,21.

## Uciezka więźnia.

Łódź, 25 kwietnia. W więzieniu karnym w Łodzi przy ulicy dr. Sztetlińskiej (dawniej Nowo-Targowa) odsiadujący za wyroku sądowego karę kilkumiesięczną go więzienia 20-letni Stefan Rosicki, Rosicki od kilku dni zatrudniony był przy robotach ziemnych pod miastem.

Wczoraj Rosicki, korzystając z chwili nieuwagi dozorców więziennych, zbiegł. Mimo natychmiastowych poszukiwań aresztanta nie ujęto.

Za ucieczką rozesołano listy gończe. Jak się dowiadujemy Rosicki miał już niedługo opuścić więzienie.

## Zachmurzenie zmienne.

Stan pogody w Łodzi. Łódź, 25 kwietnia. Dzisiaj o godz. 8-jej rano termometr wykazywał 12 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy wyniosła plus 4 stopnie).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 739,0 milimetra.

Wiatry południowo-wschodnie z szybkością 2 metrów na sekundę. Dzisiaj chmurno oraz przelotny deszcz. Notowany jest powolny wzrost ciśnienia barometrycznego.

**Tylko 2,50 gr. miesięcznie** kosztuje abonament „Echa” z odnośnieniem do domu. Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Karola 2 lub tel. 102-28, lub Piotrkowska 11, tel. 102-29. Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł 20 gr.

## Nadużycia w związku pocztowców. Za wille przeplacono 320 000 zł.

Warszawa, 25 kwietnia. Naczelnik urzędu śledczego podinsp. Sitkowski prowadzi dochodzenie w sensacyjnej aferze, wykrytej w Związku pracowników poczty i telegrafów.

Związek ten postanowił zakupić wille w Krynicy dla użytku członków. Po pewnym czasie zakupiono wille za 380,000 zł. Jednakże okazało się, że ta

willa była wystawiona na sprzedaż za cenę 60,000 zł.

Powstała więc zagadka, dlaczego kupując wille, przedstawiciele Związku pracowników poczty i telegrafu zapłacili o 320,000 złotych więcej?

Wyjaśnienie tej zagadki ma na celu prowadzone dochodzenie.

## Wczoraj ustalono program obchodu Święta 3-go Maja.

Łódź, 25 kwietnia. Wczoraj pod przewodnictwem posła J. Wolczyńskiego odbyło się w sali posiedzeń Zarządu m. Łodzi zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta 3 Maja.

Na zebraniu tem, w którym udział wzięli przedstawiciele całego społeczeństwa łódzkiego — ustalono program uroczystości i opracowano odezwę.

W programie przewidziane są nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a o godz. 12,30 defłada wojska, policji, oddziałów przysposobienia woj-

skiego, oraz organizacji b. wojskowych i stowarzyszeń społecznych.

W dniu 3 maja w teatrach zarówno miejskich, jak i popularnym odbędą się przedstawienia dla wojska i młodzieży szkolnej. Wieczorem zaś w Teatrze Miejskim dane będzie uroczyste przedstawienie Domu otwartego, które poprzedzone zostanie okolicznościowym przemówieniem, oraz występami artystów.

Pozatem w świetlicach wielu stowarzyszeń i organizacji odbędzie się szereg akademii.

## ZYCIE PABJANIC.

### Napad, którego nie było.

Pabjanice, 25 kwietnia. Grabski Stefan-stolarz z zawodu, zam. przy ul. Plac Dąbrowskiego, był ongiś samozwańczym właścicielem i posiadaczem kamienicy przy ul. Moniuszki i Marjańskiej, którą sprzedał. Dzisiaj, po różnych tarapatkach posiada posesję, która niestety, jest mocno obciążona długami. Suma zobowiązań — jak sam zeznaje Grabski sięga 20,000 zł.

W dniu wczorajszym stanął przed sądem, wyżej wspomniany Grabski, oskarżony przez komisariata P. P. w Pabjanicach o to, iż symulował napad bandycki z bronią w ręku, przez co wprowadził w błąd władze bezpieczeństwa.

Na rozprawie sądowej Grabski przyznał się do winy i wyjaśnił, iż miał szereg zobowiązań i nie mógł w terminie spłacać a wierzyciele nie chcieli wekseli prolongować.

Widząc widmo licytacji i pozabawienia środków do życia schwycił się ostateczności i symulował napad bandycki. Dalej — oświadcza oskarżony — iż ma na utrzymaniu 6-ro dzieci w wieku od lat 12-27.

Po zamknięciu przewoźnika zabrał głos w imieniu oskarżyciela publicznego st. post. Szczepankiewicz, który domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonego, gdyż umyślnie wprowadzenie w błąd policji mogło wyjść na szkodę tym, którzy jej faktycznie potrzebowali.

Rzecznik oskarżonego adw. Pfaff wnosi o łagodny wymiar kary, jako że oskarżony był swego czasu radnym miasta wnosząc pierwsze i drugie w życie społeczne.

Sąd Grodzki wyłosił wyrok na mocy którego oskarżony-Grabski skazany został na 1 m. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

### SUKCES MOTOCYKLISTÓW PABJANICKICH W ŁODZI.

W Łodzi odbył się motocyklowy zjazd gwiazdzisty, zorganizowany przez „Union-Touring”, połączony z jazdem plakietowym. W zjeździe wzięli również udział motocykliści pabjanicy, członkowie Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów pp. Szalkiewicz B. Reinhold, których wyczyny zasługują na wyróżnienie. Pierwsze miejsce w swojej kategorii maszyn (do 600 A) zajął p. Szalkiewicz. Nagrodę firmową firmy „Tudor” zdobył p. B. Reinhold. W ogólnej klasyfikacji PTC. zajęło 3-cie miejsce, miejsce zaszczytne, ze względu na silną konkurencję doskonałych motocyklistów łódzkich.

### OBLAKANY BEZ DOZORU.

Od dłuższego już czasu po mieście waleśa się umysłowo chorey człowiek niejaki Skibiński, którego rodzice zamieszkują w pobliskich Karniszewicach. Aczkolwiek chorey jest niebezpieczny, bowiem dotychczas żadnego wypadku jeszcze nie zanotowano, jednak jego tragiczny wygląd zewnętrzny wzbudza w przechodniach grozę i przestrasza. Wskazano byłoby, aby odpowiedne władze poleciły rodzinie chorego zaopiekowanie się nieszczęśliwym.

Zaprenumeruj dla swych dzieci  
**MAŁY KURJER!**

Nr 111

Wielki papier mark: „K...  
nie znajdu...  
Macedoni...  
rych siedz...  
parków.

Wchod...  
nie odbier...  
mury zakł...  
którego z...  
„R. L. E...  
swym przy...  
obecnego...  
frontowe...  
Mimo t...  
dwie zmia...  
wyrabiają...  
sów dzien...  
Równie...  
mina racze...  
u drzwi w...  
je absolue...  
względnie...  
W wiel...  
ja się skła...  
o trzystu...  
s'a różnoro...  
towanie m...  
wzł. sorto...  
donji, skąd...  
townicy...  
poznają ga...  
sortują le...  
składów —  
z których...  
ściwym na...  
jest białe...  
nie, tablic...  
sztywne r...  
mieszczą...  
le dla laik...  
Kaźde z...  
zaopatrz...  
— jakkolw...  
chodzi i u...  
wilgotnym...  
podlega os...  
Inne sa...  
niu i odrz...  
łście tyt...  
ludzkiej...  
przeciskaj...  
dźbaniają...  
się obrzyn...  
sulfid. Tyt...  
niewielki...

K

32

STR

Kryśka S...  
bratu przyst...  
awa przyjac...  
nim od pier...  
Szenia w...  
roznowe sw...  
czyzna. Uspo...  
prośla go d...  
Łatem w...  
w Kazimierz...  
zdrość Sze...  
Marjan p...  
służąca o N...  
Kazimierzu...  
Nika tymo...  
leżanek.

Szeniawa...  
Jadzie, któ...  
Jadzia po...  
Podczas s...  
ki natknął...  
Marjana. Sp...  
czekiwanom...  
Pośrednic...  
czyńskim p...  
jednak niel...  
Doblina.

Przyjaciel...  
misił zdem...  
Marjan w...  
łudnego kam...  
tów pobity...  
mieszkanu...

— Wi...  
ciclio dzie...  
łozkiem...  
kojny. Po...  
Nika jest...

Wyraz...  
mu wszyscy...  
Nikę i nie...  
trec się sw...  
te bardzo...  
— WS...  
Wielński...  
o co idzie.



# Palenie wzbronione!

## Fabryka - pałac.

### Wizyta w najslynniejszej wytwórni papierosów na świecie

Genewa, w kwietniu. Niewiele osób wie, że słynna fabryka papierosów, wyrabiająca światowe marki: „Khedive” i „Prince of Monaco”, nie znajduje się w Kairze, Egipcie lub Macedonii, lecz w Genewie, wśród stałych siedzib patrycjuszów i pięknych parków.

Wchodząc do fabryki „Laurensów”, nie odbiera się wrażenia wkraczania w mury zakładu przemysłowego. Dom, na którego złoczonej kracie widnieje napis: „R. L. Edward Laurens” wyglądem nie swym przypomina prywatny pałac nie obecnego bogacza, gdyż wszystkie frontowe okna zasłonięte są żaluzjami.

Mimo to wewnątrz gmachu na dwie zmiany pracują setki robotników, wyrabiając przeciętnie milion papierosów dziennie.

Również atmosfera gmachu przypomina raczej sanatorium niż fabrykę. Już u drzwi widnieje plakat z napisem: „Defense absolue de fumer!” (Palenie bezwzględnie wzbronione).

W wielkich salach podziemia znajdują się składy tytoniu. W pomieszczeniu o trzystu przegródkach mieści się trzy różne gatunki tytoniu. Sortowaniem zajęci są t. zw. „khermandjisi” wzdłuż sortownic, pochodzeniem z Macedonii, skąd również pochodzi tytoni sortowniczy — mężczyźni i kobiety — rozpoznają gatunki na pierwszy rzut oka, sortują je i dogładają ładowania ich do składów — poszczególnych pomieszczeń, z których każde jest oznaczone właściwym napisem. Każde z pomieszczeń jest białe i czyste, jak łóżko szpitalne, tablice zaś czarne, jak tabliczki w szpitalach, i szyfrowe nad łóżkami w szpitalach, i mieszczą również napisy, niezrozumiałe dla laików.

Każde z poszczególnych pomieszczeń zaopatrzone jest w chłodnię, bowiem — jakkolwiek wydaje się to dziwne — chodzi o utrzymanie tytoniu w stanie wilgotnym. Dopiero gotowy papieros podlega osuszeniu.

Inne sale służą do sortowania tytoniu i odrzucania odpadków. Następnie liście tytoniu, nieraz wielkości dłoni ludzkiej, dostają się do maszyn, które przeciskają je pomiędzy wałkami i rozdzielają. W powyższych salach widzi się olbrzymie rury, przechodzące przez sufit. Tytoń wlatcza się do nich przez niewielki otwór, a za pośrednictwem sil-

nego prądu powietrza dostaje się do wysokości drugiego piętra. Ciśnienie powietrza siłą swą dzieli tytoń na włókna i oczyszcza go z kurzu. Na drugim piętrze z otworu „powietrznego” dźwigią sypie się czysty tytoń.

Ilość transportowanego w ten sposób i rozdrobionego „po drodze” tytoniu jest oczywiście olbrzymia, gdyż w każdym pomieszczeniu z poszczególnym gatunkiem znajduje się do 3000 kilogramów.

Ilość wyda się jeszcze większa, jeżeli wziąć pod uwagę, że tysiąc papierosów waży tylko jeden kilogram.

W salach drugiego piętra rozpoczyna się właściwy wyrób papierosów. Tutaj funkcjonują maszyny do papieru. Wielką rolę papieru przymocowuje się do maszyny, która kracie papier na części, zwija go i zalepia mikroskopijnym pen-delkiem. Na tejsze maszynie, nazwane wspaniale „Prince of Monaco” przy mocowuje się rolkę złotego papieru na wyrób miliona ustników. Robota ich postępuje oczywiście szybciej niż wyrób samych gilz, ponieważ ustniki są krótkie.

Z drugiej strony maszyny przez małe kanały kieruje się tytoń do połowy maszyny, gdzie spotyka się gilza z tytoniem. Na mgonienie jedno powstrzymuje się gilzy, lecz chwila ta wystarcza, by wsunąć do nich tytoń. Cała procedura trwa niesłychanie krótko: maszyna na minutę wydaje 250 papierosów. Każdy z nich nosi napis z nazwą, oraz firmą „Laurens”, gdyż w maszynie nie znajduje się małe drukarnie, nie większa od napastrki, która tuż przed „wyjściem” papierosa z maszyny wyciska na nim firmę. Wkońcu maszyna wyrzuci papieros, długości wielu metrów, zostaje jeszcze pokrajany na czę-

ści odpowiedniej wielkości.

Opisana procedura — poczynając od sortowania tytoniu do wyrobu papierosa — trwa dobie. Następnie jeszcze okres dojrzewania papierosów według marek w ciągu ośmiu dni w pomieszczeniach o odpowiednio uformowanej temperaturze, zanim nastąpi ich opakowanie, zafatowane częściowo ręcznie, częściowo mechanicznie. Maszyna, obsługiwana przez kobietę, wykonywała w łącznie opakowania papierowe, mieszczące po 20 papierosów.

Przy gatunkach wyborowych, jak światowej marki „Khedive”, „Prince of Monaco” lub drogim gatunku „Royal Derby” opakowanie zafatwia się ręcznie, w poszczególnych salach dla poszczególnych państw — odbiorców, przyczem papierosy przed zapakowaniem podlegają

osiemnastej próbie skolei. Pila otwiera t. zw. „złe” papierosy, gilzy zostają odrzucone, a tytoń podlega nowej przerobce. Nic nie ginie w fabryce Laurensa, który w 1906 roku od egipskiego kedywa uzyskał prawo używania marki „Khedive”. Bowiemi właściciele fabryki nie palą. „Defense absolue de fumer”. Niemala ofiara w podobnej wytwórni... Am.

NAJPOPCYNIWSZE  
**BOLE GŁOWY**  
USUWA  
**KOWALSKIA**  
ALE KONIECZNIE  
Z TYM ZNAKIEM  
FABRYCZNYM  
SERCE  
W PIERŚCIENIU

## ZBRÓDNIĄ DEZERTERA

### Śmiertelny strzał po balu.

Franciszek Recart uciekł z wojska francuskiego do Hiszpanii i osiedlił się w Saint Sebastian. Tam wpadła mu w oko 16-letnia Eugenia San-Esteban, do której zaczął się zalecać, lecz bezskutecznie. Pokłócili się nawet oboje na balu, a przy wyjściu z zabawy dezert-

ter strzelił do dziewczyny z rewolweru, kładąc ją

trupem na miejscu.  
Zabójcę znaleziono rano umierającego w lesie nad strumieniem. Popelnił on zamach samobójczy, ładując sobie kulę w okolicę serca.

## Nocne narady w samotnej willi.

### Rynki zbytu dla światowych koncernów.

Ukryta w cieniu sosen, na piachach zachodniego przedmieścia Berlina, Grunewald, znajduje się skromna willa, która jest siedzibą drapieżnych tęsknot wojennych nieustannej myśli zaborów i ośrodkiem politycznych wypadków, rozgrywających się w zaciszu gabinetów na obu półkulach globu ziemskiego. Gdy noc zapada, do willi podjeżdżają limuzyny, cicho, bez hałasu, aby nie wzbudzić niczyich podejrzeń. Goście, którzy przyjeżdżają do tej willi tak skrycie, muszą być grubemi rybami, skoro w większości w wypadków limuzynę czesto otacza pluton żołnierzy konnych.

Gości tu Adolf Rosenberg szef „departamentu zagranicznego” narodowych socjalistów. Często bardzo często przyjeżdżają b. generałowie armii carskiej, dyszący chęcią odwetu na bolszewikach. Kroki ich zawsze znamionuje nerwowość, szybkość i pasja. Bywają tu jednak i wojskowi małego wzrostu, ludzie jowialni, zabawnie rozmawiający ze sobą w niezrozumiałym języku. Mał ci panowie, to — ja pońscy attaches wojskowi.

Japońscy dyplomaci i agenci, o których przybyciu do Niemiec gazety zazwyczaj niewiele podają. Właścicielem willi jest niedoszły hetman Ukrainy, Skoropadski. Przed laty był on protegowany przez wszelkie ciemne elementy Paryża, Londynu i New Yorku, przez kombinatorów w wielkim i małym stylu aferzystów i awanturników, dla których niema nic świętego poza własnymi dochodami. Celem Skoropadskiego jest oderwanie od Rosji sowieckiej perły jej obszarów — Ukrainy. Skoropadski marzy o chwili, gdy jako zwierzchnik państwa ukraińskiego będzie rozdawał na prawo i lewo koncesje spekulantom międzynarodowym. Ma on swoich protektorów wszędzie.

Obecnie marzenia Rosenberga zostały znacznie rozszerzone. Podpalacz światła uzyskał nowego sprzymierzeńca. Jest nim Japonia, przygotowująca się do realizacji swoich planów na Dalekim Wschodzie. Dysponuje ona na ten cel olbrzymimi sumami, płynącymi od największego koncernu przemysłowego, którym jest na Dalekim Wschodzie, koncern Mitsui. Jest tem samem w Japonii, co Rotszyldowie w Europie i Rockefellerzy w Ameryce.

Rodzina Mitsui, rozbudowując swoje interesy coraz bardziej na trzy pokolenia naprzód, już dziś zabiega, aby rozszerzyć swoje wpływy w Europie. Jest ona w ścisłym kontakcie z koncernem Thyssena w Niemczech. Ani Mitsui ani Thyssen nie mogą nadal egzystować bez olbrzymich rynków zbytu dla swoich wytworów. Rynkiem takim ma więc być dla nich rozczłonkowana Rosja sowiecka.

## Wdzięk kwiatu lotosu...



Japońska aktorka przed komisją teatralną. Przy angażowaniu rozstrzyga wdzięk postaci, grała ruchów i dźwięczność głosu.

## Anastazja Drewnowska.

# Katastrofa

32 POWIEŚĆ.

### STRESZCZENIE POZATKU.

Krysią Szreniawianką przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzliwość i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić żądzność Szreniawy.

Marjan przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku żądności koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknął się na jej drugiego narzeczonego Marjana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwa między Niką a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Marja. Kawczyński był jednak nieublagany. Szreniawa wyjechał do Dęblińska.

Przyjaciel Szreniawy — Wieliński podjął się misji zdemaskowania Niki.

Marjan wywabiony liścikiem Niki do odludnego kamieniołomu został tam przez bandytów pobity do nieprzytomności. Złożono go w mieszkaniu proboszcza.

— Wiem kto pana pobit — rzekł cicho dziennikarz, pochylając się nad łóżkiem — ale niech pan będzie spokojny. Policja się nie dowie. Panna Nika jest zupełnie bezpieczna.

Wyraz oczu geometry powiedział mu wszystko. Niewątpliwie kochał Nikę i nie chciał prawdopodobnie wyzwać się swoich do niej pretensyj, może bardzo poważnych.

— Współczuję panu — ciągnął Wieliński. — Powiem panu szczerze o co idzie. Jestem przyjacielem kapi-

tana Szreniawy, narzeczonego panny Niki i nie chciałbym, żeby ten skandal dostał się do wiadomości publicznej. Pan rozumie?

Ranny poruszył twierdząco powiekami.

— I ja nie chcę. Przebaczyłem jej — szepnął ledwie dosłyszalnym głosem.

— Więc ją pan odtąd zostawi w spokoju? Nie będzie jej pan prześladował?

— Bóg z nią!

— Dziękuję panu — rzekł serdecznie Wieliński. — I wiesz, ja pragnę tylko, żeby i mojemu przyjacielowi otworzyły się oczy.

Ranny nie odpowiedział. Patrzył w przestrzeń z wyrazem zadumy i rezygnacji. Gdy Wieliński go zegnał, szepnął z niespodziewanym humorem:

— Co to kobieta może, proszę pana! Będę miał pamiętkę do końca życia. Widać że nie chciała, żebym o niej zapominał. Nie wiem, czy mam ze dwa zebra cafe. Dała mi nauczkę, o! dała!

— Ale że też... — zaczął Wieliński i umilkł. Zrozumiał nagle, skąd Nice strzelił do głowy taki pomysł. Wszak pochodziła ze środowiska, w którym tego rodzaju porachunki są na porządku dziennym.

Upewniwszy się od Marjana, pomyślał, znów o Nice. Był jakiś niespokojny, że jeszcze coś knuje. Poszedł do willi „Pod Gwiazdą” i tu Asia poinformowała go że siostra wyszła. Dokąd? Nie chciała powiedzieć. Wyszedł przed dom i tu spotkana znajoma powiedziała mu, że widziała

ją przed paru minutami na tej i na tej ścieżce. Podążył we wskazanym kierunku i niebawem zobaczył zdaleka szarą sylwetkę, zlewającą się niemal z tłem wieczornego krajobrazu. Uderzył się po czole.

Idziesz, kochanie, na schadzke ze swoimi bandytami — pomyślał. — Ano dobrze. Widzę że mam wdech.

Szedł za nią, trzymając się ostrożnie krzaków, Nika przystawała chwila mi rozglądając się naokoło, Pomimo ków że obcy człowiek, idąc tędy ciemno, gdyż kszycze jeszcze nie wyszedł. Po prawie godzinnym marszu, zaczęła schodzić ostrożnie po zboczu wawozu, tak zamaskowanego wśród krzaków, że obcy człowiek, idąc tędy ciemną nocą, mógłby spaść z wysokości przynajmniej pięciu pięter, i nagle znikła Wielińskiemu z oczu. Zupełnie jak by się zapadła pod ziemię. Stał on o ręce stał, czekając i nasłuchując. Nie wiedząc, w którą stronę się skierować i bojąc się wpaść w jakąś ukrytą dziurę, stał, czekając i nasłuchując. Niedługo czekał; po przeciwległej stronie wawozu błysnęło w krzakach na półwie wysokośći zbocza, nikt światelko, coś jak smużka z latarki elektrycznej. Błysnęło i zgasło. Spuścił się ostrożnie na dno i zaczął się wspinać ku zagadkowemu miejscu. Rad był; że lekki wietrzyk, szeleszczący wśród krzaków, maskował szelest jego ruchów. Niebawem usłyszał szmer głosów. Jeszcze jeden krok w górę i głosy uderzyły go bardzo wyraźnie. Wspierając się nogami o potężny nagi korzeń, i przytrzymując rękami krzewu, osłaniającego wejście do jaskini, natężył słuch. W ciemnościach burzyla się cicha, gwałtowna sprzeczka. Szept brzmiał jak dławione za gardło wrzaski. Dyszkanł Niki wybił się ostrą nutą na tle niskiego, gniewnego ta męskich głosów.

— Dwieście dam. Ani grosza więcej — srozała.

— Po to na głowę — liuczał dy-

skretnie męski głos

— Dobrze — zaszemrał bardzo cicho drugi męski głos. — Nie cice, panna Monika, to nie, ale my stąd nie puścimy, tylko poślemy list do burżuazji, żeby wykupił.

— Dobrze, dam — rzekła wreszcie N'ka. — Ale oddajcie bilet.

— Oho! Zwabiła ofiarę na schadzke biletem — zorientował się błyskawicznie Wieliński.

— He he he! — zarechotał cichy chór. — Nie tacy my głupi!

Nika pociągnęła nosem i zaczęła chlupać zwyczajem swoich babek.

— Łajdaki! Tyleście już ze mnie wyciągnęli! I żebym ja choć była obca...

— Da, panna Monika, czy nie? Westchnęła cęzko.

— Żeby was wszyscy diabli! Jutro przyniosę o tej samej porze.

— Dobra! — rzekł wesoło młody głos. — Widzi panna Monika, z nami wszystko zrobi po przyjaźni...

Zaszleściły gąszenie. Nika zabierała się do odwrotu. Wieliński skulił się pod krzakiem i pociągnął jakoś zbyt mocno za gałąz, której się trzymał, nie wiedząc, że gałąz ta nie należy do dużego krzewu, a do małego, rosnącego tuż obok. Nastąpiła katastrofa. Krzak pozostawił mu w ręku, pozba wion nagle punktu oparcia ciało zjechało po wyboistem, lecz stromem zboczu na dno wawozu, oczywiście z wielkim chrzęstem i hałasem.

W jamie wybuchł popłoch. Nika krzyknęła, ale dostała po głowę i umilkła. Bandyci nasłuchiwali chwilę, poczem, jak jeden mąż rzucili się w pogoń. Za chwilę Wieliński leżał przyćmięty do ziemi ciężarem Klimczaka, który usiadł mu na nogach.

Nika została przezornie w jamie. Pięćka naradzał się z Sowulą.

— Cholera nie dziewczka. Zwabiła nam szpicla. Co teraz z nim zrobić? Puścimy, to sprowadzi policję.

— Nie sprowadzi — rzekł Pięćka.

— Zrobi się tak że nie sprowadzi.

Klimczak wzruszył ramionami.

— Co zrobisz, głupi?

— Nie rozumiesz? Jeżeli za nią iazł, to widac jej przyjaciel. Jakby sprowadził policję, to nasby wkopał, ale i ją też.

— Racja fizyka, ale go trochę pozostawmy — dla pewności.

Nika uciekła, a Wieliński został w niewoli. Był na siebie wściekły że mu się tak nie udało, bał się, żeby go nie urządzono tak jak Kawczyńskiego, ale nade wszystko bał się o Szreniawę. Jeżeli go ci przetrzymają choćby dzień, to Krysią, zaalarmowana na jego zniknięciem, da znać policyj i co wtedy? Był związany i nie mógł ruszyć ani ręką, ani nogą.

Bandyci odbyli cichą naradę i Sowula zwrócił się do Jeńca:

— Jakbyśmy pana puścili, to pan nas wyda?

— Nie wydam.

— Djabli wiedzą, czy można panu wierzyć.

— Mnie możecie nie wierzyć, ale wasza współniczka może za mnie zaręczyć.

Bandyci porozumieli się oczami. W rezultacie dziennikarz został wwindowany do jamy i ułożony wygodnie na ściółce. Nie chcieli mu się widocznie zanadto narażać i o żadnej egzekucji wogóle nie było mowy, ale zabrali wszystkie wartościowe drobiazgi i przeszło sto złotych. Postanowili między sobą, że go nie puszczą, że poczekają do następnego wieczora na Monikę, odebrawszy od niej pieniądze, uciekną w nocy, a Jeńca zostawią związanego w jamie, to go już Monika wyratuje. Wieliński zrywał się, kłął, obiecywał za natychmiastowe zwolnienie duży okup. Naprawdę. Bandyci m'leżeli lub odpowiadali przecząco.

(d. c. n.)



TYLKO DOBRE RZECZY PRZETRWAJĄ! Od 50 lat miliony ludzi używa A.M.O.L. bo przekonali się, że środek ten działa znakomicie. Należy stale nacterać ciała A.M.O.L.E.M., który orzeźwia i chroni od różnych dolegliwości.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Policja warszawska zatrzymuje rowery przystojących zeszłoroczne numery rejestracyjne. Dotychczas, pomimo że upłynął już termin zamiany starych numerów, zgłosiło się zaledwie 2.600 rowerzystów, czyli czwarta część rowerzystów zarejestrowanych w roku zeszłym.

Władze poczyniły zarządzenia, aby z uwagą na oczekiwane ożywienie ruchu budowlanego w roku bieżącym, ceny cegły utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie. W tym celu przyznana została 50-procentowa zniżka taryfy kolejowej na przewóz 5 milionów sztuk cegły z okręgu katowickiego do okręgu warszawskiego. Ilość ta została skontynuowana, aby nie dezorganizować wytwórczości cegielni warszawskich. Równocześnie celem dopomożenia cegielniom podwarszawskim w finansowaniu produkcji Fundusz Pracy zakupił 4,5 milionów sztuk cegły w okresie martwym. Cegła ta służyć ma do celów interwencyjnych, gdyż za kupioną została po cenach wyjątkowo niskich. Związek ceramików złożył deklarację największych cegielni okręgu warszawskiego, które zobowiązały się do utrzymania cen cegły w bieżącym sezonie na poziomie, nieprzekraczającym w żadnym przypadku 45 złotych za 1000 sztuk cegły loco cegielnia. W ten sposób stabilizacja cen cegły w okręgu warszawskim uważana jest za przeprowadzoną.

Do Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie nadeszły w tych dniach dwa pawiany gatunku flinko, po chodzenia afrykańskiego, odznaczające się brudno-oliwkową barwą sierści. Mały te umieszczono w budynku malpiniarni.

Plaga pośrednictwa dotarła ostatnio do zawodu kelnerskiego, gdzie specjaliści odstręcają kelnerów, znani po średnic Markiewicz i Materski pod pretekstem wyszukiwania pracy wyludniają od najwzrostu dziesięć do 15 zł. Po ulokowaniu kelnerki w restauracji ci sami pośrednicy przychodzą do właścicieli restauracji i proponują nową pracownicę z większą kaucją. Nieuczciwy restaurator zwalnia świeżo przyjętą kelnerkę, oczywiście nie zwracając kaucji. W ten sposób prosperuje wiele zakładów kawiarnianych, różnych sklepów spożywczych oraz restauracji. Kaucje przepadają w kieszeni właściciela skromnego przedsiębiorstwa a biedne dziewczyny zmusza się do wybierania złożonych kaucji w kilkuzłotowych ratach, a nawet proponuje się zwrot kaucji w postaci utrzymania. Inspektoraty pracy winny energicznie zająć się likwidacją potajemnych spelunek pośrednictwa pracy, które wyludniają tylko od najwzrostu ostatni grosz.

KRATKI.

Handeles-histeryk. Targi na podłodze.

Udowodnieniem zasady, że w naturze nie ginie, jest istnienie t. zw. handelesów. Gość nosił ubranie, zniszczył je już a handeles przychodzi, bierze je i płaci gotówką za garniturek, który został uszyty na weksle dotychczas jeszcze nie wykupione. Na ubrani handeles jeszcze zarabia, sprzedaje go bowiem mniej wybrednemu jego gościowi z zyskiem. Potem z zupełnie już podartego ubrania gospodyni będzie jeszcze miała ścięki do podłogi. potem szmaciarz kupi zużyte łachy z których szarpania zrobi nową bawełnę, względnie papierniaku zużyje jako surowca.

To są właśnie tajemnice ekonomii. Typowym przykładem zagadek ekonomicznych jest również interesujący przypadek, jaki zdarzył się nam pewnego razu, gdyśmy siedzieli przy stoliku restauracyjnym. Towarzystwo składało się z następujących osób: Kazio, Władek i ja. W pewnym momencie wywiązała się następująca rozmowa:

Władek: (zwracając się do mnie) Mój drogi, jesteś mi winien 100 złotych. Są mi potrzebne, więc bądź łaskaw zwrócić mi dług.

Ja: bardzo chętnie. W tej chwili. Wołam kelnera i proszę:

— Niech mi pan pożyczy na pięć minut 100 złotych.

Kelner pożycza, ja oddaję 100 złotych Władkowi. W tem odzywa się Kazio:

— Władczku, dołże się składa, że masz pieniądze, daj no 100 złotych na poczet swego długu u mnie.

Władek oddaje sto złotych Kazikowi.

— Ja: Kaziu, no nareszcie zapłacisz swój stary dług karciany u mnie. Dawaj bracie tę setkę i będziemy „na kwit”.

Kazik oddał mi pieniądze, ja zawałam kelnera i zwróciłem mu pożyczkę przed kilku minutami pieniądze.

W ten sposób wszyscy uregulowali swoje długi przyczem nikt nie wydatkował w rzeczywistości stu złotych. Skąd się wzięły pieniądze, przy pomocy których załatwiłmy wzajemne pretensje finansowe, gdyż kelner swoje sto złotych otrzymał spowrotem?

To są zagadki ekonomiczne. Nikt od nikogo nie ma pretensji to jest najważniejsza zasada ekonomii. W ten sposób...

niesze, nikt nie musiał wyjąć własnych pieniędzy to jest jeszcze ważniejsze. Do zagadek ekonomicznych należy również owa historyjka o tem jak powstaje ubranie; najpierw musi farmer austrijski kupić owce, potem robotnik ją strzyże i otrzymuje zato zapłatę, welnę wysłał się do fabryki, gdzie robotnicy przerabiają surowiec na bawołny, sklepił towar ten idzie do sklepu, w sklepie kupuje go krawiec, u tego krawca ja zamawiam ubranie, zabieram je i płacę. Kto więc tym wszystkim ludziom zapłacił za ich pracę, jeśli ja noszę ubranie niezapłacone?

Djabli wiedzą. Faktem jest, że w świecie ekonomii są jakieś ukryte kombinacje jeśli takie rzeczy mogą się dziać. Co innego bowiem obieg pieniądza. To jest rzecz zupełnie jasna. Ameryka pożyczka np. Niemcom, Niemcy Bułgarom i Bułgaria płaci zato raty pożyczki amerykańskiej i pieniądze wracają grzesznie do źródła.

Ala nie o to chodzi. Chodzi tylko o małego handeles-histeryka o interes jednozłotówkowy.

JOSEK.

Janina Skowrońska zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej zawołała pewnego dnia wdzierającego się na podwórzu handelesa Jaska Minci i sprzedała mu stare palto męża za 5 złotych. Naturalnie targ się zaczął od 15 złotych, których zażądała Skowrońska wobec 2 złotych, jakie ofiarował Josek. W rezultacie jednak handlarz dał piątkę, zabrał palto i wyszedł. Po pewnym czasie Josek Minc wrócił i oświadczył, że palto jest warte jednak tylko 4 złote, wobec czego Skowrońska musi złożyć zwrócić. Gdy Skowrońska oświadczyła, że nie będzie się kłaska raz targować o raz sprzedana rzecz, Josek najpierw zrobił awanturę a następnie rozłożył się na podłodze i zapowiedział, że nie wyjdzie, dopóki nie dostanie złotego.

W rezultacie historycznego handelesa usunęła z mieszkania policja, spisując ma jednocześnie protokół za zakłócenie spokoju.

Sąd Grodzki skazał Joska Minca na 3 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzeczki.

Napad bandycki na samotne kobiety.

Z Dobromila donoszą: We wsi Hofniki pow. Dobromil, dokonano smiałego napadu rabunkowego. Trzech uzbrojonych w karabiny bandytów wtargnęło do domu Marii Pachurskiej i zażądało wydania pieniędzy. Bandyci ugodzili Pachurską kolbą karabinu w głowę tak, że padła bez przytomności na ziemię, a sublokatorce przyłożył karabin do głowy, zmuszając ją do milczenia. Przeszuli następnie mieszkanie i zabrali garderobę wartości około 160 zł. Po napadzie bandyci uciekli do pobliskiego lasu. Zarządzono za nimi pościg.

STEPHEN LEMONNIER. WNUK.

Wdowa Le Noan z nieokreślonym niepokojem w duszy utkwiała pytając wrok w zamkniętej twarzy syna. Opanowała się jednak w okamgnieniu spytala go naturalnym głosem — Co się stało? Mów, Jasiek!

— Zamierzam żenić się. Z twoją zgodą oczywiście, matko! — wyjątki chłopiec unikając wroku rodzicielki przed którym tracił zawsze pewność siebie.

Usłyszawszy to wdowa Le Noan zachwiała się na nogach. Oczekiwała czegoś złego, lecz takiego nieszczenia nigdy! Żenić się? On? Dwudziestotrzyletni chłopiec zaledwie? Ach! Nie była egoistką! Wiedziała że prędzej czy później — o! byle jaknajpóźniej — czekał ją ten cios.

Gdyby przynajmniej — wdychała nieraz myśląc o tem — Jasiek wstrząsł się z wprowadzeniem obecnej kobiety do Czerwonego Mlyna do czasu, kiedy starsza jego matka wyniesie się na cmentarz!

Nie dziwnego, że niespodziewana wiadomość spadając jak grom z jasnego nieba na jej głowę wyprzewadziła starszą mlynarkę z równowagi.

Oto nagroda! — wybuchnęła istną lawiną gorzkich wymówek — za wszystko co zrobiła by nie tyłko zachować dla ciebie w całości lecz powiększyć nawet majątek twoi, kiedy wojna zabrała ci ojca! Czyż mam narobiła się z ciebie w uczuciu macierzyńskim dla

ciebie otuchę i energię do sprośniania trudnemu dla samotnej kobiety zadaniu! Odrzuciłam bez wahania wszystkie partię w obawie że żaden z pretendentów do mojej ręki nie będzie kochał cię jak ojciec rodzony! Nie żalowałam jednak tego, gdyż uśmiech twój, uśmiech mego jedynaka płacił mi świecie za wszystko. Żyliśmy, szczęśliwi, jedno dla drugiego dotychczas! A teraz... Kiedy jesteś bogatym...

Tu wdowa Le Noan umilkła zalewając się łzami. Jan który spodziewał się tego wybuchu, słuchał w milczeniu cierpiąc cierpieniem swej matki. Wiedział bowiem iż nadto dobrze, iż istotnie poświęciła mu całe swe życie.

— Kimże to zamierzasz żenić się? — indagowała starsza mlynarka uspokojwszy się nieco — kto urzekł cię? Pewnie jakaś goła jak święty turecki dziewczucha! Niedaleko (szukała zresztą, Monika z Helguachu, nieprawdaż?)

Jan wstał z krzesła szepcząc głosem wzruszonym: — Iwonka Walsónówna, matko!

Wdowa Le Noan zbladła z gniewu. Jeden z jej argumentów opadał! Iwonka Walsón była również bogata.

Ze skrzyżowanymi na piersiach ręko ma starsza mlynarka dreptała wzdłuż i wszerz po pokoju. — Nie chce! Nie zgadzam się! — rzuciła wreszcie wyzywającym tonem stojąc przed synem.

— Nie uwierzaj ci matko! — odparł powoli z głęboką smarszczką na czole — zwracam twa uwagę, że mam dwadzieścia trzy lata; jestem więc peł-

noletni. Nie będziesz zmuszała mnie chyba do wykorzystania przysługującego mi prawa. Zrobilibym to z bólem serca.

Dziesięć przebiegł wdowa Le Noan na widok zdecydowanej postawy syna. Zrozumiała, że trwać będzie w postanowieniu swem niezłomnie. Znała przecież nieugiętą jego naturę — swoją naturę.

Milose Jana dla Iwonki zwyciężyła i wdowa Le Noan zniewolona była pozwolić na oficjalne zaręczyny.

Lecz jakkolwiek poddała się nieuniknionemu nie była w stanie ukryć swej rozpaczy i wrok jej nabrał wyrazu głębokiego smutku, twarz zbladła policzki zapadały się powoli i milczała uporczywie.

Iwonka była tak ładna, zgrabną, wdzięczną i miłą w obejściu dziewczętką, że należało się spodziewać, iż umie sobie przysiąść świątko. Lecz nie nie zdolało wykorzystać nienawści, jak starsza mlynarka pałała do niej. Na sam widok Boga ducha winnej Iwonki oczy starej kobiety nabierały stalowych błysków.

Jan uspokajał jak mógł narzeczoną choć sam pełen był nieokreślonych obaw.

Ślub-syna nawet nie zdolał wyrwać wdowy Le Noan z jej zatrważającego milczenia. Wesele mimo to odbyło się z pompą jakiej dawno okolica nie widziała. Liczne zaproszenia gościę bawili się tak świetnie iż zauważono zaledwie obśliwie zachowanie się matki pana młodego, która zniknęła raz poraż dla ukrycia łez gorzkich cisnących się jej do oczu.

Lekarz z... Atlantyku. Sensacyjny proces w Toruniu.

Z Torunia donoszą: W Toruniu rozpoczął się przeciw trzem redaktorom pism pomorskich a mianowicie „Słowa Pomorskiego”, „Obrońcy Ludu” i „Gońca Nadwiślańskiego” oskarżonych o zniesławienie b. lekarza Kasy Chorych w Toruniu dra Feliksa Czesława Skarbek-Telzewskiego. Proces ten już raz toczył się przed sądem, lecz został odtoczony z powodu niestawienia świadków. W czasie przewodu wyszły najaw niezwykle praktyki dra Telzewskiego w Kasie Chorych. Dr. Telzewski inkasował pieniądze na niestniejące wyjazdy służbowe. Jeden ze świadków zeznał, że dr. Telzewski wstawiał sobie uzębienie na koszt Kasy Chorych a dla pokrycia ubytku zapasów polecił swoje zużyte uzębienie wstawić jednemu z ubezpieczonych. Na arkuszu ewidencyjnym, złożonym w województwie pomorskim, dr. Telzewski napisał, że

urodził się na Oceanie Atlantycznym, a studia medyczne odbywał na Marsyli i Venerze. Dr. Telzewski pobierał honoraria od pacjentów, mimo iż lekarzom Kasy Chorych jest to zabronione. W egzemplarzu honorarijów lekarz był tak bezwzględny, że zabrał pacjentce aparat radiowy, gdy ta nie mogła zapłacić gotówką. Dr. Telzewski został usunięty ze swego stanowiska przez władze, a gdy zarzuty przeciw niemu pojawiły się w pismach pomorskich wystąpił ze skargą o zniesławienie.



RADJO-KĄCIR.

DZIS WIECZOREM: RASZYN.

- 16,20 „Skrzynka pocztowa” — omówi dr. M. Stepowski. 16,35 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. z Teatru „Cyganeria” pod dyr. Z. Górzyńskiego i T. Mankiewiczówna (piosenki). Przyjort. L. Urstein. 17,30 Odczyt (z cyklu „Literat. polska”) p. t. „Jan Kochanowski”. 17,50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygl. dr. T. Dybczyński. 18,10 Utwory P. Czajkowskiego na ork. symf. 18,30 Program na dzień następny. 18,55 Rozmaitości. 19,15 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — omówi inż. W. Tarkowski. 19,25 „Pisarze spokojskiej” — wygl. p. J. Stepowski (Fel. liter.). 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane”. 20,02 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Fogg (piosenki). Akomp. L. Urstein. 21,00 Ciernele drogi do pracy wygl. p. H. Krahulka. 21,15 Recital fort. J. Turczyńskiego. 22,00 Odczyt z Lwowa. 22,20 Konkurs tenorów (płyty z objaśnieniami). 23,00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23,05 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomia”.

CZWARTEK-RASZYN.

- 7,00 Sygnal czasu i pieśń poranna. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Dziennik poranny. 7,40 D. c. muzyki por. z płyt. 7,55 Czwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy polskiej. 11,50 Przegląd teatralny. 11,57 Sygnal czasu i hejnał. 12,05 Muzyka poranna (płyty). 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 XXIV-ty koncert szkolny z Filharmonij Warsz. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. B. Wolfstana. 14,00 Dziennik południowy. 15,05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,10 Wiadomości gospodarcze. 15,20 Godzina muzyki lekkiej w wyk. Zespołu Br. Dorian. 16,20 „Przegląd czasopiśm kobiecych” — wygl. p. M. Ankiewiczówna. 16,35 Płyty. 16,45 Pierwsza audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie” J. S. Bacha — płyty z objaśnieniami. 17,10 Odczyt (z cyklu „Literat. polska”) p. t. „Pisarze polityczni XVI wieku” — wygl. prof. K. Kosciński. 17,30 Odczyt p. t. „Budowa tanich mieszkań” — wygl. p. A. Pemien. 17,50 Studchowski p. t. „Człowiek z ekranu” L. Dehnelówny i J. Stepowskiego. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19,25 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane”. 20,02 Koncert w wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego z udz. L. Zamorskiej (Spiel z tow. ork.). 21,00 „Skrzynka pocztowa techniczna” — omówi p. W. Frenkiel. 21,15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Ladosz (piosenki ludowe). 22,00 Muzyka tan. z restaur. hotelu „Bristol”. 22,20 Muzyka tan. z Londynu. 23,15 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej i komunik. policyjny. 23,20 Muzyka tan. z płyt.

DLA WYTWORNEJ PANI PERFUMY, WODY KWIATOWE LE RAYON CHERYS

ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

- 16,20 Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego. 19,15 Repertuar teatrów i kom. Łódzkie. 22,00 Odczyt p. t. „Współzycie psa z człowiekiem” wygl. lekarz weterynarji M. Netherbecki.

Spuder Bebe Fraumana - skarb dziecka i matki

ŻAD

— Zapomniałam wam powiedzieć — wyjąkała stara głosem drżącym — że deska złamala się w nocy. Młodzi drgnęli. Okropnie posiadanie zrodziło się w ich duszy.

Przytuleni mocno do siebie milnawszy w milczeniu matkę oddalił się powoli nie podnosząc wroku na nią. Tak mjały miśnięcie za miśnięciami nie wnosząc żadnych zmian w namiężone stosunki mieszkańców Czerwonego Mlyna, mimo że oczekiwano przyjscia na świat maleństwa.

Kiedy nadszedł wielki dzień wdowa Le Noan nlenawistym wzrokiem śledziła syna, który z radością połączoną z niepokojem niecierpliw się chodząc wzdłuż i wszerz po pokoju.

Urodził się chłopczyk. I doktor nie wtajemniczony w dramat rodziny rozgrywający się na terenie Czerwonego Mlyna wlawszy niemiewle położył je na kolanach babki mówiąc wesoło: — Niechże pani uculuje wnuka. Chłopak na schwał! Udał się rodzicom!

Wdowa Le Noan milczała z oczyma utkwionemi w drobna kwilająca istotkę. Nagle, surowe jej rysy zmiekkły, wzrok zładogniał, twarz wypogodziła się i uśmiech — pierwszy od szeregu miesięcy — zawiał na jej ustach.

— Jasiek! — odezwala się głosem rzewnym do syna, składając delikatny pocałunek na czoło wnuka — Jasiek! Zaaczniemy nowe życie teraz! J. S.



# SPORT.

## Raid do Rosji Sowieckiej. Wielka wycieczka motocyklistów.

Redakcja czasopisma „Motor” organizuje w b. sezonie sportowym pierwszy światowy automobilowo-motocyklowy raid do Rosji Sowieckiej, dostępny dla wszystkich motocyklistów polskich. Ze względu na wartość propagandową tej imprezy organizatorzy są w stałym kontakcie z czynnikami oficjalnymi państwem. Impreza ma na celu zademonstrować wysoki poziom naszego przemysłu motorowego i polski poziom sportowy w tej dziedzinie.

Osoby pragnące wziąć udział w raidzie — winny zgłosić się do wyminionej redakcji (Leszno 13, Warszawa).

## Sport wśród rękodziela. Bieg „Młodzieży Rzemieśniczej”.

W dniu 3 maja Sekcja Sportowa Tow. Rzem. „Resursa”, wzorem lat ubiegłych urządziła czwarty skolei wyścig dla „Młodzieży Rzemieśniczej” na przestrzeni 25 km. o nagrody zaofiarowane przez następujące cechy: Piękarczy, Malarzy, Fryzjerów, Blacharzy, Tapicerów, Kominiarzy, Krawców i Cech Rzemieśniczo-Wędliniarski.

Jednocześnie odbędzie się drugi wyścig dla wszystkich kolarzy niezrzeszonych i zrzeszonych nie posiadających licencji na rok biejący. Trasa biegu bez zmiany.

Start i meta w parku Wenecja przy szosie Pabianickiej o g. 9 rano, przed startem odbędzie się badanie lekarskie zawodników.

Zapisy przyjmują sekretarz sekcji w poniedziałki i piątki od godziny 20-22, oraz na starcie od godziny 7 rano.

Wpisowe od zawodnika wynosi 1 zł, oraz 50 gr. tytułem zwrotnej kaucji za numer.

Natomiast zawodnicy, którzy nie nabyli jeszcze „Karty Wyścigowej” obowiązani są przynieść fotografie, oraz 50 gr.

Po wyścigu odbędzie się uroczysto-

rozdanie nagród w lokalu Sekcji przy ulicy Kilińskiego 123.

## Jutro — walny zjazd prasy sportowej.

Jutro, we czwartek, odbędzie się uroczyste otwarcie dorocznego walnego zjazdu naszej prasy sportowej, która w roku biejącym obchodzi dziesięciolecie jubileusz istnienia Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Walny Zjazd rozpocznie się o godz. 10-ej w lokalu Warsz. Towarzystwa Wiołarskiego przy ul. Foksalski. Po zagajeniu i przemówieniach powitalnych wygłoszony będzie przez p. Junosze-Dąbrowskiego referat p. t. „Zadania prasy sportowej w Polsce”, poczem nastąpi obrady.

Godzi się nadmienić, że organizacja prasy sportowej w Polsce nastąpiła na zasadzie uchwały Kongresu Sportowego w roku 1923, przyczem pierwsze organizacje dziennikarskie powstały do życia w Łwowie, a następnie w Krakowie i Warszawie.

Dziś Polski Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych liczy osiem związków okręgowych i zrzesza ponad 200 dziennikarzy z terenu całego kraju.

W dniu 22 kwietnia r. b. zmarł śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 33  
s. 7 p.

## EDWARD WIERUCKI

pogrzeb odbędzie się w Łowiczu na miejscowym cmentarzu katolickim dnia 25 kwietnia r. b., o godzinie 4 popołudniu, o czym powiadają pogrzebi w głębokim smutku

**Matka, Siostra, Brat i Rodzina.**

## Sport w kilku słowach.

W związku z uroczystościami święta WF i PW, które odbędą się w pierwszej połowie czerwca w Łodzi, ŁKS poczynił starania o przeniesienie meczu ligowego ŁKS — Legia, wyznaczonego na 10 czerwca. Zarząd Ligi ŁOZPN zaakceptował prośbę ŁKS, tak że mecz ŁKS — Legia odbędzie się w Łodzi definitywnie w dn. 8 lipca (zam. 10 czerwca.)

W ramach imprez sportowych, organizowanych w sierpniu w Łodzi przez Zw. Legjonistów, odbędzie się piłkarski turniej siódemkowy, w którym m. in. wezmą udział: ŁKS, WKS, i SKS.

W dniu 3 maja odbędzie się w Warszawie doroczny Narodowy Bieg na przela, w którym weźmie udział kilku set zawodników z całej Polski a m. in. wielokrotny zwycięzca tego biegu Janusz Kusociński. Z biegaczy łódzkich startować ma mistrz okręgu w biegu na przela — Kurpesa, który znajduje się obecnie w dobrej formie.

W związku z pogłoskami o wydaniu przez PUWF rozporz., że do zniżek kolejowych mają prawo jedynie uczestnicy obozów i kursów wf, a nie sportowcy jadący na zawody, dowiadujemy się, że zasła tutaj pewne nieporozumienie w interpretacji rozporządzenia, wobec czego zniżki kolejowe dla sportowców są nadal aktualne, a jedynie gdyby impreza obliczona była na prywatny zysk — zniżki nie mogą być wydawane.

Bezpośrednio po meczach bokserskich Polska — Niemcy i Polska — Austria, które odbędą się w nadchodzący niedziele, w środę dn. 2 maja nastąpi wyjazd polskiej reprezentacji bokserskiej do Ameryki. Drużyna nasza zmierzy się ma w dn. 18 maja w Chicago z reprezentacją amatorów Chicago. Ostatnio Polski Zw. Bokserski otrzymał z Ameryki depesze zapraszające naszych zawodników na drugie jeszcze zawody — a mianowicie mecz: Polska — reprezentacja USA Amerykanie proponują rozegranie tego meczu w dn. 16 maja.

W Krakowie odbyły się w pierwszej części mistrzostw szermierczych Armii zawody na szpadę, przyczem w finale o fizycznym wygrał por. Laskowski, przed łodzianinem, wielokrotnym mistrzem

DOK. kpt. Kuźnickim. Trzecie miejsce zajął kpt. Małysko.

(—) W nadchodzącą niedzielę 29 bm. odbędzie się na szosie pod Strugą zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy połączone ze zjazdem plakietowym, które organizuje Polski Klub Motocyklowy. W zawodach wezmą udział wszyscy niemal członkowie toczyklsji polscy, a m. in. zawodnicy klubów łódzkich.

## Warszawa — Łódź.

W dniu 1 maja b. r. na boisku Skry o godzinie 16-ej odbędzie się ciekawe międzymiastowe spotkanie robotniczych reprezentacji piłkarskich Warszawy i Łodzi.

**„HANDEL ŻYWYM TOWAREM”**  
w kinie „Roxy”  
Film wykonany przy pomocy „Ligi do Walki z Handlem Żywym Towarem” o wybitnie propagandowej treści obyczajowej przeciw oszu kiwanym młodych dziewcząt, wyedukowanych z rzekomo do pracy, a przez agentów kierowanych do domów publicznych.

W głównej roli — znakomita artystka, Dita Parlo.

Technika i zdjęcia — nieszczególne.

**„NIE JESTEM ANIOŁEM”**  
w „Grand-Kino”  
Mae West jest obecnie najmłodszą gwiazdą Ameryki. Jest aktorką, scenarjopisarką i reżyserką w jednej osobie. Występuje w głównej roli w filmie „Nie jestem aniołem”, do którego sama napisała scenariusz i dowcipne dialogi, pilnując każdego szczegółu, doboru kostiumów, dekoracji itd.

Mimo pewnych naiwności, film jest zabawny (szczególniej sceny w sędzie), dialogi wtrąca i dowcipny.

Cała akcja filmu skupia się około osoby Mae West. Mae West jest w typie swej bohaterki — trywialna i ordynarna. Gra znakomicie. Trzeba zobaczyć, jak wytrawnie żongluje kochankami. Jak sprytnie potrafi wybrać z naturdniejszej sytuacji. Zimna, wyrachowana, obowiązuje dla mężczyzny, zakochuje się wreszcie w młodym milionerze.

Film jest zrecenzję zrobionym śmiały, aż do cynicznej brawury.

**Odjazd pociągów z Łodzi Fabryczna**

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 20.55; 21.40.)

DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.

DO OSTROWA (Poznań): 6.15; 9.33; 12.42; 16.07; 19.35; 22.05.

DO KUTNA (Gdynia-Poznań): 1.30; 9.00; 12.57; 16.33; 21.25.

DO WARSZAWY: 2.15; (Łowicz) 7.28; 13.12; 16.13; 19.56.

DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8.30; 14.10; 18.10; (Częstochowa).

DO ŁOWOWA: 20.05.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Iwar Kremer.  
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Królowa noc.

Adria — Papryka.  
Amor — King-Kong.  
Capitol — Kocha... lubi... szanuje...  
Casino — Piesniarz Warszawy.  
Corso — Nad przepaścią. II. Pałac na kółkach.

Cztery — I. Branka syna puszczy; II. Miłość w aucie.  
Grand-Kino — Nie jestem aniołem.  
Metro — Papryka.  
Mimosa — Ostatnia carowa.  
Muza — Shaubiona.  
Oświatowy — I. Bunt młodzieży; II. Senja nad sensacją.  
Palace — Csibi.  
Przedwiośnie — Gdybym miał milion.  
Rakiety — Jennie Gerhardt.  
Roxy — Handel żywym towarem.  
Słońce — I. Tysiąc i druga noc. II. Dziwołagi.  
Szuła — Burza o brzasku.  
Zacheta — I. Złota maska. II. Narzeczona z Wiednia.

## WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

## Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik lub rosół, pieczeń wołowa z buraczkami, legumina czekoladowa.

## WINSZUJEMY.

Jutro: Kletowi i Marcellinowi  
Wschód słońca 4.19  
Zachód — 18.48  
Długość dnia 14.28  
Przybyło dnia 6.14  
Tydzień 17.

## Rozkład jazdy autobusów kursujących z Łodzi do Brzezia

Z Łodzi 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21  
Z Brzezia 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 11.

## Życie ekonomiczne.

**BAWELNA.**  
Nowy Jork, 25 kwietnia. Loco 11,95; m 11,16; czerwiec 11,24; lipiec 11,32; sierpień 11,38; wrzesień 11,44; październik 11,51; listopad 11,55; grudzień 11,60; marzec 11,79.

Liwerpool, 25 kwietnia. Loco 6,13; marzec 5,85; lipiec 5,85; październik 5,79; grudzień 5,78; marzec 5,79.

Egipska, 25 kwietnia. Loco 8,15; maj 8,03; październik 8,—; grudzień 7,99; marzec 8,32; maj 8,03.

Upper, 25 kwietnia. Loco 6,45; październik 6,45; grudzień 6,52; marzec 6,54.

Brema, 25 kwietnia. Loco 13,45; maj 13,13; lipiec 13,42; październik 13,56; grudzień 13,66; styczeń 13,70; marzec 13,76.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

**ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.**  
Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg dość ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

**PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIEKSYCH ZMIAN.**  
W grupie pożyczek premjowych nastroj był cokolwiek słabszy.

**MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.**  
W grupie stolecznej przy dość ożywionym nastroju kursy nieznacznie zwiększały.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań i transakcji.

**PAPIERY PROCENTOWE.**  
Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,00 — 43,70; Premjowa Pożyczka Dolowawa ser. III 53,20; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 61,15 — 61,25; Pożyczka Dolarowa 1919 — 1920 r. 75,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1921 r. 59,95 — 60,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 85,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 8 proc. Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak w Warszawie 49,13 — 49,25; 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33,00; 8 proc. L. Z. niekwant. Tow. Kr. Ziemiak w Warszawie 1924 r. 65,00; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 63,25; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54,63 — 54,35.

## AKCJE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Dział papierów dywidendowych cechował nastroj spokojny, kursy były częściowo utrzymane, częściowo słabsze.

## KURSY AKCJI.

Bank Polski 82,25; Lipob 11,75; Starachowice 10,25; Haberbusch 38,00.

## GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 kwietnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. paraflet wagon Warszawa. Notowań bez zmiany.

**Poznań, 25 kwietnia.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14,50 — 14,75; pszenica 16,00 — 16,25; jęczmień 14,25 — 13,75; owies 12,25 — 12,75; mąka żytnia I gat. 0,55 proc. z workiem 21,00 — 22,00; mąka żytnia II gat. 0,65 proc. z workiem 19,50 — 20,50; mąka żytnia razowa 0,95 proc. z workiem 17,00 — 18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 29,75 — 31,25; mąka pszenna gat. I B 45 proc. z workiem 26,75 — 28,75.

**Złoto BIUTERYJE, SREBRNO** kwity omdardowe kupuje i płać najwyższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7.**

**POTRZEBNA** wykwalifikowana pielęgniarka do 5-miesięcznego dziecka. Końieczne rekomendacje. Zgłaszać się ul. 11-go Listopada 15, w godz. 7-8 wiecz. do doktora.

**DNIA 21 kwietnia r. b.** zginęła dziewczynka 3 i pół lat; jasna blondynka w białej sukience i czarnym fartusku. Zawiadomić rodziców, ul. Młynarska 2, o Bartoski.

**WIETECKI** Stefan zam. ul. Tuszyńska Nr. 122, zgubił legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi, oraz książeczkę Kasy Chorych Nr. 050805.

**DO SPRZEDANIA** wóz parokonny pół ciężarowy, kolejniak, para chomont i pół szorek roboczy Ulica Śląska 12, przy Rzgowskiej obok kolei, w piwni.

**UMEBLOWANY** pokój do wynajęcia. Wiadomość: ul. Nawrot róg Kilińskiego 30 m. 4.

**SKLEP** spożywczy dobrze prosperujący do sprzedania spowodu choroby, Grabowa 8.

**CALKOWITA** wyprzedaż mebli po cenach zniżonych do 50 proc. Piotrkowska Nr. 255.

**WIECZOREK** Władysław — Dolna — Wschodnia 4, zgubił legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi.

**6 PAŃ** ponad lat 24, zaangażuje poważną instytucją na pensję, prowizję do pracy zewnętrznej. Zgłoszenia odbiście z dokumentami. Codziennie godziny 10-1; 3-5; Śródmiejska 12, front, II piętro, m. 4a.

**SZWACZKI**, specjalistki męskich koszul, oraz krojejnicy poszukiwane do fabryki bielizny. Sienkiewicza 78.

**DOKTOR KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne).  
Andrzeja 2, tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano, od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

**Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI**  
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczościowych.  
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-4 i od 8-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1 po poł. Zapobieganie do godz. 11 wiecz.

**Dr. med. L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczościowych.  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07.  
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta od godz. 9-1. CENY LICZNIK.

**DOKTOR H. LUBICZ**  
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.  
Cegielniana 7, — telefon 141-32.  
Przyjmuje od godz. 7-10 i 12-2 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**Doktor REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Południowa 28, tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-11.

**DR. HELLER**  
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.  
Traugotta 8, telef. 179-89.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. Dla niezamożnych ceny licznik. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań.  
ul. PIOTRKOWSKA Nr. 164 tel. 125-26.  
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI**  
ul. Andrzeja 5 tel. 159-40.  
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.  
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. w niedzielę i święta od 9-1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. MARKOWICZOWA**  
Choroby skórne, weneryczne.  
Zawadzka 14 telefon 166-35.  
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 8 do 8 wiecz.

**Doktor WOŁKOWYSKI**  
Cegielniana 4, tel. 216-09.  
Chor. weneryczne, moczościowe i skórne.  
Przyjmuje od 9-11 i 5-9 w. w niedzielę i św. od 9-1 w pol.

**Dr. med. L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczościowe.  
NAWROT 32, tel. 213-18.  
Przyjmuje od 3-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**DR. MED. M. Rundsztajn**  
akuszerka i choroby kobiece  
Pomorska 7, tel. 127-84.  
Przyjmuje od godz 4-7 wiecz.

**Dr. J. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.  
przeprzawdził się na ul. Piotrkowska 90, tel. 129-45.  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**DR. MED. H. ROŻANER**  
Narutowicza 9. fr. II piętro  
Tel. 128-98.  
Choroby weneryczne, moczościowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano 5-8 no.

**KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Łódź-Piotrków.**  
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godzina 1.30 Cena zł. 8.40



## SKRADZONY KAMIEŃ WĘGIELNY.

### Tragifarsa w Lidze Narodów.

Przed kilku dniami rozeszła się po całym świecie wieść, że w Genewie zniknął symboliczny kamień węgielny Ligi Narodów, co uważają tam za zły omen dla instytucji genewskiej i dla pokoju. Dowcipnie nad Lewanem — tak głosiła dalej ta wieść — opowiadają sobie, że ostatniej ciemnej nocy zajeżdżali gangsterzy obrzymiem autem ciężarowym i załadowawszy kamień na wóz, odjechali w niewiadomym kierunku. Możliwe, że kamień został pochłonięty przez bagnisty grunt, na którym został ustawiony.

Depesze taką puściła w świat amerykańska agencja prasowa „Biuro Reutersa”. Cieszy się ona tak solidną opinią, że wszyscy w to uwierzyli. Tymczasem okazało się, że „Biuro Reutersa” może także puszcząć w świat kaczki dziennikarskie, jak wszystkie młodsze agencje prasowe.

Widocznie zabrakło już materiału na temat potwora z Loch Ness i trzeba było znaleźć bardziej rewelacyjną nowinę. Cała wiadomość o kamieniu okazała się wyssaną z palca fantazji.

Gdy dzienniki, dotarłszy nad Le-man, przyniosły sensację, o jakiej na miejscu w Genewie

nikt jeszcze nie wiedział, Sekretariat Ligi Narodów wysłał zaraz na „miejsce wypadku” specjalną komisję. Trzech czarno ubranych panów udało się w słoneczne popołudnie na poszukiwanie kamienia. Ze zdumieniem ujrzeli oni już zdaleka olbrzymi tłum który zgromadził się pod nowo-budującym się pałacem Ligi Narodów. Genewczycy płynęli całym pielgrzym kami w kierunku leżącej o pół godziny drogi od miasta nowej budowy. Organizujący się w lot w konjunkturze właściciele taksówek zorganizowali natychmiast dojazd auto-karami ze śródmieścia do pałacu.

Panowie komisarze przepchali się z trudem przez tłum, gdyż nikt nie chciał ustąpić miejsca bliźnim w tak ważnej chwili. Każdy chciał się przekonać, czy kamienia naprawdę nie ma. Byłoby go trochę trudniej ukraść, niż Monę Lizę, gdyż waży on...

...dwie tony. Ponadto od kilku miesięcy wzmocniono straż nocną przy budowie i trudno byłoby komuś — nawet dla urzędnika kaw. alu — pokusić się o usunięcie tego odlamu skalnego. Jeszcze mniej sensu miała wersja o zatopieniu kamienia w bagnie, gdyż pałac budują na całkiem suchym miejscu.

Dawniej kamień ten znajdował się pod gołym niebem. Kiedy jednak przy stąpiono do budowy wielkiego hallu, przeniesiono go tam i wmurowano na środku posadzki. Po znalezieniu się trzech członków komisji na miejscu, zdarzył się zabawny incydent. Nie wie dzieli oni bowiem o przeniesieniu kamienia do hallu i szukali go

na dawnym miejscu. Trzech przerażonych panów na czarno ze spocnionymi lysinami wywołało zaciekawienie tłumy. Dopiero wezwani na pomoc budowniczo wie wyjaśnili sprawę, a tłum zorientowawszy się w sytuacji zaryczał z uciechy.

## Pomysłowy kawał bandytów.

### Strzał w speluncie mętów.

Policja nowojorska wykryła sensacyjną aferę, a mianowicie morderstwo, w którym nie było morderców, ani ofiary. Cała szopka rozegrała się w podłej speluncie, nazywającej się szumnie barrem i będącej punktem zbornym elementów unikających światła dziennego.

## Higjena pogranicza zimy i lata.

### WIOSENNE PRZESKOKI POGODY

#### są niebezpieczne dla organizmów wycieńczonych.

Z początkiem wiosny nastaje dla naszego organizmu okres krytyczny. Po przebytej zimie jesteśmy nieco wycieńczeni, potrzebujemy uzupełnienia zapasów energii życiowej, a jednocześnie musimy przystosować się do

zmiany warunków atmosferycznych — rzecz niełatwa, wiosna bowiem w naszym klimacie jest nader kapryśna i odznacza się szczególnie gwałtownymi zmianami temperatury. Ciężka próba elastyczności dla naszych motorów życiowych! Organizmy schorzone i słabe często tej próbie nie wytrzymują, łatwo ulegając nurtującym w nich chorobom, albo przygodnym zakażeniom. Szczególnie — jak wiadomo — narażeni są w tym okresie gruźlicy. Ale i ludzie zdrowi odczuwają działanie wiosny. Da je ona o sobie znać przedewszystkiem uczuciem lekkiego rozleniwienia, pewnej niechęci do wysiłków fizycznych i umysłowych. To zdrowy instykt dyktuje, że ciężko pracujący organizm wymaga oszczędzania i

dosłownego wyciszenia. Mówiąc o oszczędzaniu, nie mamy wcale na myśli zamykania się w przysłowiowym „pudełku z watą”, ani wo-

góle odgradzania się w jakikolwiek sposób od życia. Wystarczy, jeśli nie będziemy specjalnie utrudniali organizmowi jego pracy np. przez zatrucie go nadmiernym

paleniem, albo alkoholem. Palacze powinni ograniczyć palenie do minimum; lubiący zaglądać do kieliszka powinni o nim na czas jakiś przynajmniej zapomnieć. Wszystkim zaś bez wyjątku obowiązuje pokaz dostosowywania odzieży do panującej w danej chwili temperatury: nie chodzić, jak to czyni wielu, „dla zasady” w zimowym ubraniu przy 15 stopniach ciepła, albo — odwrotnie — w przewiewnym płaszczku podczas przymrozku po zachodzie słońca.

Co się tyczy odpoczynku, to nie chodzi tu o jakieś specjalne wiosenne nieróbstwo, lecz jedynie o to, aby swą zwykłą pracę przelać pauzami wypoczynkowymi, wystarczającymi do pełnego odprężenia mięśni czy też mózgu; pozbawiając się przy tym, jak to dzieje się często, niepowinno być dostatecznych powodów tej codziennej porcji uszczupłać. Ważne jest przytem, aby godziny snu przypadły

w porze wypoczynku przez samą przyrodę przeznaczoną, a więc w godzinach nocnych, gdzieś pomiędzy godz. 10 wieczór a 7 rano.

Pozostaje jeszcze do omówienia djeła wiosenna — i tu również instykt wrodzony wskazuje nam właściwą drogę. Na wiosnę czujemy specjalny pociąg do jarzyn,

zwłaszcza zielonych. Rzecz zrozumiała, potrzebujemy bowiem wzmocnionej dostawy witamin, których nasze zimowe pożywienie z regu-

ły zawiera ilość niedostateczną. Jedną z nich jest witamina A, której niedostatek objawia się dla każdego dostępne, nie zapominając przytem, oczywiście, o innych jarzynach. Ci szczęśliwcy, którzy mogą sobie pozwolić na owoce, powinni jeść je w większej ilości. Przy sposobności przypomniamy, że najtańszy z owoców importowanych — cytryna, która

zawiera bowiem również bardzo znaczną ilość witamin. Szczególnego znaczenia nabierają też na wiosnę konserwy z pomidorów, te bowiem nasze rodzime „akumulatory energii słonecznej” zachowują swą wartość witaminową nawet w postaci konserwowanej.

Należy wreszcie nadmienić, że wiosna jest odpowiednią porą do przeprowadzenia kuracji dla ludzi, cierpiących na zwolnioną, leniwą przemianę materii. W takich wypadkach wskazana byłaby łagodna kuracja karlsbadzka albo szajńska. Wpływa ona znakomicie na stan ogólny i samopoczucie. Nie należy jej tylko nigdy przeprowadzać bez poprzedniego nadzienia się z lekarzem.

Nie sposób tu, oczywiście, omówić wszystkich wskazówek, potrzebnych do higienicznego przeżycia wiosny. W wielu wypadkach prosta zdrowa rozważność może podyktować każdemu właściwy sposób postępowania. Raz jeszcze podkreślić należy dwie rzeczy najważniejsze: oszczędzanie, oraz należyty wypoczynek. Te bowiem nakazy instynktowe zazwyczaj bywają zagłuszone; przecież na wiosnę przypadają egzaminacyjne i z początkiem wiosny zaczyna się forsowny trening sportowców.

## Majowe słońce

### doskonale opala.

Nadchodzi maj i z nim następuje sezon wykorzystania promieni słonecznych. Stosując kąpiele słoneczne, które są bardzo zdrowe należy pamiętać:

- 1) najodpowiedniejszą porą wiosenną dnia jest 9-12 godz. przed południem i tylko w godzinę po spożyciu posiłku.
- 2) zbytecznym przesadą jest smarowanie ciała tłuszczami (np. olej orzechowy, wazelina etc.) przed naświetleniem.
- 3) kąpiel słoneczną stosować leżąc na piasku suchym, okrywając głowę parasolem, kapeluszem lub chusteczką.
- 4) ciało należy stopniowo przyzwyczajać do promieni słonecznych w ciągu kilku dni, wystawiając na opalenie stopniowo, codziennie inną część ciała na kilkanaście minut przedłużając naświetlanie do 1 godziny najwyżej.
- 5) do słonecznych naświetlań należy zawsze wybierać dzień bez wiatrów i opadów,
- 6) przed kąpielą słoneczną nie wcho-

dzić do wody; po naświetleniu można użyć kąpieli wodnej, po której ciało dokładnie wytrzeć, pozbawiając w cieniu odpocząć.

7) jeżeli wystąpi pot na ciele, natychmiast go wytrzeć i odwrócić tę część ciała od słońca, by nie spowodować oparzenia.

8) w razie zaczerwienienia się skóry, posmarować ją wazeliną, lub popu-drować i przerwać naświetlanie.

9) podczas kąpieli słonecznej zaleca się

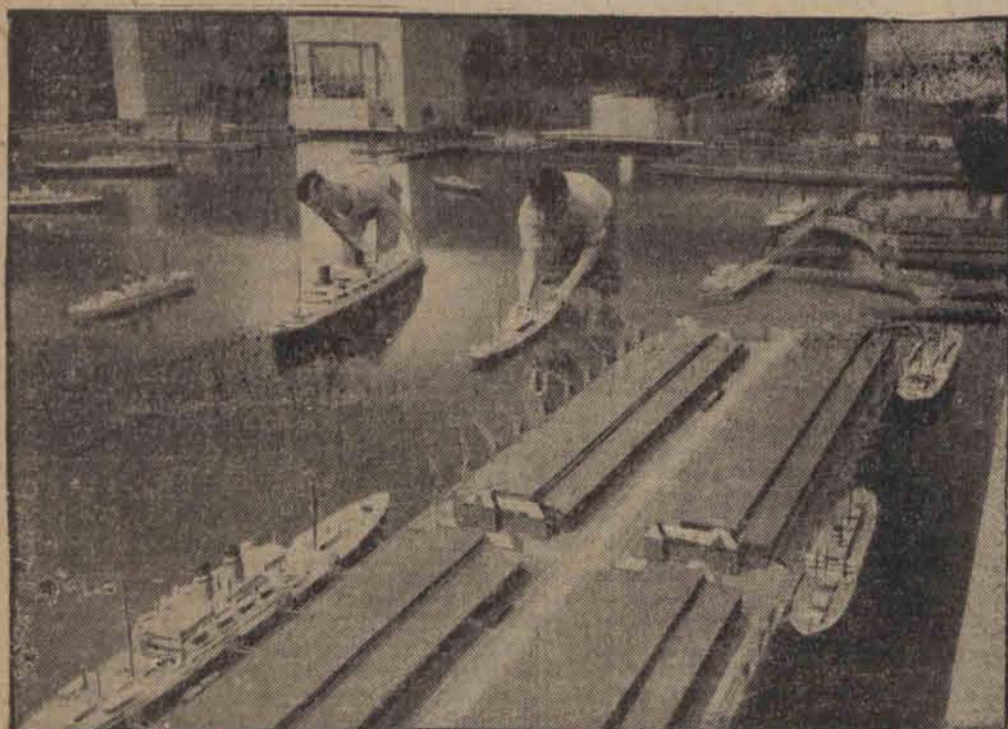
używanie ciemnych okularów.

10) w razie oparzenia skóry stosować opatrunek z bornej wazeliny, lub emulsji wapiennej (nabyć w aptece) zmieniając okład co kilka godzin.

11) ludzie słabego zdrowia, wielkiej tuszy (arterioskleroza, gruźlica) lub innych dolegliwości, przed naświetleniem winni zasięgnąć porady lekarza; zaś przy jakichkolwiek zasłabnięciach przerwać kąpiele słoneczne.

12) pamiętać i wystrzegać się porażenia słonecznego.

## Port w minjaturze.



W Berlinie została otwarta wystawa, na której w minjaturze odtworzone zostały wszystkie niemieckie porty z modelami okrętów, urządzeniami ładunkowymi, magazynami i t. p.

## PODSŁUCHANE.

WYJAŚNIENIE.

— To ciekawe, że lekarz nie zabro nił panu jeszcze palić.  
— Tego nie zrobi! Wie przecież, że kupuje papierosy w sklepie jego szwagra.

## KOMU DAĆ HONORARIUM?

Nareszcie minął kryzys. Lekarz oddycha z ulgą:

— W tym wypadku uratował pana tylko Bóg i pańska silna natura.

— Mam nadzieję, że pan doktor u-względni przy rachunku — szpce chory.

## „Magazyn złudzeń i unikałów”

### Oryginalny sklep w San Francisco.

Jak donosi prasa amerykańska, w San Francisco na krańcu miasta znajduje się jedyny na świecie „magazyn złudzeń i unikałów”. Z wyglądu jest to sklep, jak zwykle, nie zwracający uwagi przechodnia, lecz nie jest to podrzędny sklepik przeciętnego straganiarza, ani też nie przedstawia przedsiębiorstwa antykwaryjnego. Osobliwością tego interesu są artykuły takie, jakich nie można nigdzie dostać. W tym to oryginalnym składzie między innymi sprzedają:

1) Butelki z fantastycznymi opowiadaniem rozbitek — dla klientów, którzy chcieliby sfabrykować pogłoskę o katastrofie okrętowej. 2) Pigułki, mające własność przeistaczania człowieka białego na murzyna, lub na mu-lata, przyczem dla osiągnięcia całkowitego celu należy cierpliwie zażywać te pigułki w ciągu 6 miesięcy. Corocznie sprzedaje się 20-25 pudełek tego preparatu. Klienci składają się przeważnie z przestępców, ukrywających się przed pościgiem policji. 3) Sprężynowe podeszwy, dające moż-

ność skakania,

na wysokość 2 metrów,

oraz zwiększenia szybkości biegu dwójnasób. 4) Talja kart, w której, kakałkiewk karta może być w każdej chwili zamieniona na asa. Najczęściej nabywana przez amatorów pokera. Deska z arki Noego — jedyny partycy-kowy egzemplarz na świecie. Atrament, na pierwszy rzut oka zupełnie normalny, a posiadający tę własność, że dokonany podpis znika po godzinach. 7) Koperty ze znaczkami pocztowymi wszystkich miast i datami niemi stempla pocztowego. 8) Drukowany zbiór ze wzorami podpisów wszystkich znakomitych ludzi Ameryki i Europy: ministrów, bankierów bokserów, aktorów, uczonych i t. p. Autentyczność podpisów nie ulega wątpliwości.

Dla wygody kupujących istnieje katalog ze wskazaniem ceny na różne typy, ogólna liczba których przekroczyła setkę.

J. K.

## Kwadryga kucyków.



Dziesięcioletni syn amerykańskiego hodowcy koni, otrzymał od swego ojca w darze kwadrygę kucyków, którą młodociany woźnica doskonale kieruje